

postępowania bez serca! Wiesz, że bez twojej pomocy, zmartnieję niedługo! Nie opuszczaj mnie zatem! Zostaw choć rąbek nadziei!

Panna Derwent podniosła się z miejsca.

— Proszę cię Arnoldzie, nie dręcz mnie dłużej, sprawa oddawna załatwiona!

— To Viret wpłynął na ciebie!

— Doktor Viret od paru tygodni nie rozmawiał ze mną o tobie!

— Wiem tedy! Fairford! On stoi na drodze! No! niechże będzie twoja wola! Sprzedaję Rookfield, i wyjeżdżam natychmiast. Świat stoi teraz dla mnie otworem!

Pożegnał ją szybko i wyszedł z żalem w sercu.

— Wcale ciekawą wiadomość mam dla ciebie Floro — zawołał doktor na progu — przypominasz sobie zapewne tego człowieka, który wtargnął do pałacu Askewa i zaaresztowany poczynił sensacyjne zeznania, obciążające Fairforda.

Wyczytałam właśnie w dzienniku, że zbrodniarz otrzymał 5 lat przymusowych robót.

— Czy nie zastanawia pana, panie doktorze — spytała Flora — że nie widzieliśmy czasu dłuższego inspektora?

— Zapomnijmy już raz o wszystkim! Inspektor zrozumiał, że Fairford niewinny — podejrzenia jego skierowane przeciw Fairfordowi, były bezpodstawne i niesprawiedliwe!

— Powinnością jego naprawić to wszystko!

Z Arnoldem nie widziała się już przed odjazdem, skoro powróciła ze Szkocji, po paru miesiącach zastała dom ojca próżny a w oknach wisiały kartki: „Do wynajęcia lub natychmiastowego sprzedania“. Flora czuła się nieco rzeźwiejszą i zdrowszą niż przedtem, zwolna poczęła przychodzić do siebie, zapominając z czasem o nieszczęściu, jaki spadł na nią niespodziewanie.

Zima przeszła niepostrzeżenie, wiosna poczęła nadchodzić; Viret spełniał najdrobniejsze zachcianki Flory, starając się ją we wszelki sposób rozerwać i zabawić. Inspektor Holt zapominał zupełnie o tajemniczej kobiecie.

Pewnego pięknego poranku kwietniowego zjawiała się Flora jak zwykle na śniadanie w pokoju jadalnym. Viret stał oparty o piec, i patrzył na list, który przyniesiono mu przed chwilą.

— Floro! — przemówił na przywitanie — muszę ci donieść, że za parę dni wyjeżdżam.

— Na długo? — spytało dziewczę.

— Na parę dni. Czy nie zasmuca cię to, że będziemy się musieli rozstać?

Flora przypuszczała, że Viret ma zamiar odwiedzić grób swojej żony w Portugalii, dlatego nie pytała już dalej.

— We czwartek wyruszę! — dokończył doktor.

Następnego dnia czyniono przygotowania do podróży. Skoro spakowano już wszystko i czas był do najbliższego pociągu, chciała Flora odprowadzić go na kolej Lecz Viret uparł się, aby pozostał w domu, nie usprawiedliwiając niczem swego życzenia. Karetą Vireta pomieściła kufry podróżne, woźnica siedział już na koźle, czekając na rozkaz.

Viret zbliżył się do panny Derwent i całując ją w głowę, zegnał się z nią ogromnie serdecznie.

— Kiedy mam się pana spodziewać? — spytało zasmucone dziewczę.

— Bóg to wie, kiedy powrócę! Bądź zdrowa.

Uscisnął jej dłoń i szybko zatrzasnął za sobą drzwi od karety.

Potem wyjrzał raz jeszcze przez okno i spytał:

— Floro! Czy byłaś szczęśliwą w moim domu?

— Bardzo! Bardzo szczęśliwą! — odparło dziewczę wśród łez.

— Bądź zdrowa! Kochałem cię gdyż przypominałaś mi moją biedną Elizę. Niech cię Bóg ma w swojej opiece, dziecino!

W domu zapanała niezwykła cisza i teraz dopiero mogła Flora osądzić, czem był dla niej doktor Viret. Tygrys, wierny stróż Vireta, skomlał po odjeździe swego pana, aż wreszcie pokochał młodą panią i nie odstępował jej już ani na krok. Ażeby trochę wypocząć i uwolnić się nieco od myśli, które całą gromadą opadały ją teraz, przynosząc ze sobą ból i rozpacz bez granic, wybrała się do pobliskiego lasu, leżącego tuż obok wioski. Przypomniała sobie ów spólny spacer z Owenem, jego słowa, żal do całego świata, wreszcie całą tragedję jego życia, której do niedawna nie znała. Owen był w oczach jej prawdziwym bohaterem. Gdyż bohaterem być trzeba, aby odepchnąć od siebie karyerę tego rodzaju, jaka stała otworem dla Owena i poświęcić się całkowicie pielęgnowaniu ukochanej matki. Przypomniała sobie dokładnie miejsce, na którym stał Owen pamiętnego poranka, gdy w tem szmer jakiś posłyszala o parę kroków za sobą. Otworzyła się mimowoli i serce zabiło jej gwałtownie — poprzez krzewy kroczył w jej stronę Owen, o którym myślała, że oddalony jest od niej o parę tysięcy mil.

ROZDZIAŁ XXIII.

Z krzykiem radosnym poskoczyła Flora w stronę Owena. Fairford przycisnął ją silnie do serca i począł okrywać pocałunkami.

— Nikt z nas nie zmrzążył oka tej nocy — rozpoczął Owen. Skoro Viret przybiegł do łóża mej matki, odzyskała niebawem przytomność, poczem zawołała mnie, skoro wróciłem po odprowadzeniu do domu doktora i wyjawiała swe życzenie. Zamiast pozostać tutaj dłużej i być nieznosnym ciężarem dla drugich, postanowiła skończyć z tą męką i zażądała odemnie, abym ją zawiózł na wyspy Molukki, gdzie będzie mogła być pomocną w pielęgnowaniu chorych dotkniętych tą samą zarazą. Sprzeciwiałem się początkowo stanowczo, ona uparła się jednak i musiałem ustąpić.

— Owen! — spytało dziewczę po chwili — czy matka twoja widziała mego ojca tej nocy?

— Tak jest! Wiedziała o wszystkim, lecz słowem nie wspomniała mi o tem. Lecz teraz pora na wyjaśnienie, jest to życzeniem Vireta.

— Co? Czy i Viret wmieszany w tę sprawę?

— Może więcej, niżbyś mogła przypuścić. On wiedział najlepiej o wszystkim!

— Otóż, jak wiesz, w ową noc pamiętną — rozpoczął Owen po malej przerwie — kiedy matka moja zasłała, pobiegłem szybko po doktora i w parę minut był Viret u jej łóża. Pani Cawdrey oddaliła się, pozostałem ja, matka, i Viret. Wtem stała się rzecz niespodziana, bo kiedy doktor zbliżył się do łóża mej matki, aby postawić dyagnozę, matka spojrzała na niego i głosem okropnym zawołała:

— Oto morderca Darwenta!

— Bałem się że Viret chwilę tę życiem przypłaci. Głowa pochylała się na piersi, twarz jego zbladła okrutnie, kolana drżały. Wtedy matka urywającym głosem opowiedziała rzecz całą. Ojca widziała tej nocy, szła smutna i zamyślona, gdy nagle posłyszala krzyk bólesci, księżyc wystąpił z za chmur, i bladem trupiem światłem oblał okolicę. Przy niedostatecznem oświetleniu promieni księżyca ujrzała najwyraźniej, jak ojciec dusił za gardło jakiegoś wysokiego mężczyznę. Lecz nagle podniósł nieznajomy ów prawą ręką i spuściwszy ją z błyskawiczną szybkością na głowę biednego twego ojca, zgruchotał ją prawie jakimś błyszczącym narzędziem.

— Sprowadziłem doktora do mego pokoju — opowiadał dalej Owen — i pokrzepiwszy go winem,

śledziłem jego spowiedzi. Viret był jak wiadomo, specjalistą raka. Ciekawe objawy, występujące u umierającej twej matki, a mogące przyczynić się do niezwykłego podniesienia sztuki lekarskiej na tem polu, skłoniły doktora, że prosił ojca twego po śmierci matki, o pozwolenie wykrojenia prawej strony twarzy, na co też wkrótce otrzymał pozwolenie Lecz Derwent żałował tego później i postanowił do tego nie dopuścić; kiedy też Viret, nie przeczuwając nic złego, odsunął deski zagrazdające grób, chcąc wykonać okropny zamiar, wyskoczył z za grobu ojciec i wywiązała się walka na śmierć i życie. Derwent pochwycił go za gardło tak silnie, że brakowało niewiele, a Viret byłby uduszony, wtedy powodując się wrodzonym instynktem, zadał mu straszny cios w głowę nożem, którym miał ranę matki wykrając.

Viret zastanowił się nad tem głęboko. Gdyby nie prosty przypadek, uszedłby ze zdobyczą i przez swe badania przyniósł wiedzy lekarskiej doniosłe korzyści. Tymczasem stało się inaczej. Nie było i chwili czasu do stracenia Viret położył się na ziemi, i otworzywszy raz jeszcze trumnę, wyjął twą matkę a pochowawszy szybko twego ojca, pospieszył z trupem żony Derwenta do domu Droga zdawała mu się wiecznością. Skoro wpadł do laboratorium, odetchnął swobodnie, przypuszczając, że czyn spełniony został bez świadków. Chodziło o natychmiastowe usunięcie zwłok matki. Spalił je tedy, a popiół pochował starannie w ogrodzie.

Czyn, jakiego dopuścił się Viret, był, jak sama widzisz, najzupełniej przypadkowym. Postępowaniem swoim złożył niejednokrotnie dowody niezwykłej szlachetności serca, nie pozostaje ci zatem nic innego Floro, jak ulitować się nad nim i przebaczyć mu wszystko ze szczerzego serca.

— Przebaczyć mogę, lecz spotkać się z nim jest dla mnie niemożliwą rzeczą!

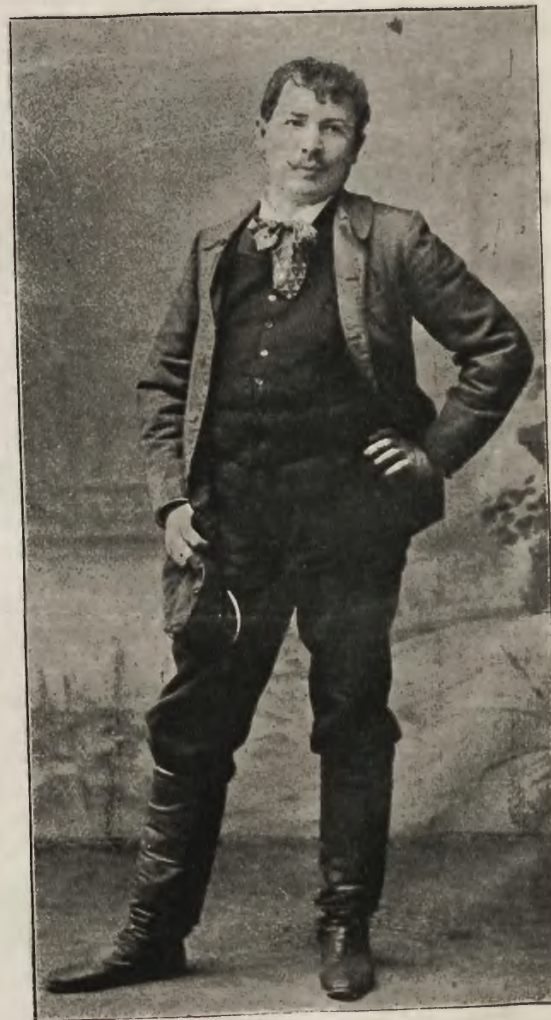
— Bądź spokojną! W ostatnim liście, pisanym parę godzin przed odjazdem z Rookfield, donosi mi Viret, że dom jego wraz z całym inwentarzem pozostaje tak długo twoją własnością, aż zdecydujesz się wreszcie raz na zawsze Rookfield opuścić jako moja żona. Wtedy powróci dopiero, i zamknie się w swoim pałacu jako pokutnik.

W tydzień później wyjechała Flora razem z Fairfordem. Obecnie jest już parę lat jego żoną. Owen znowu rozpoczął dawne życie, pełen zaszczytów i sławy. Flora czuje się bardziej szczęśliwą, lecz czasem chmura smutku przejdzie po jej czole, i łzy zabłyszczą w jej oczach, kiedy wspomni sobie biednego pastelnika w Rookfield, tego biednego i nieszczęśliwego Vireta.

KONIEC.



„Dzierżawca z Olesowa“ (wznowiona na scenie warszawskiej komedya Z. Przybylskiego): Magdalena Micińska w roli gospodyni Barbary. (Do art. na str. 9).



„Dzierżawca z Olesowa“ (wznowiona na scenie warszawskiej komedya Z. Przybylskiego): Roman Żelazowski w roli tytułowej. (Do artykułu na stronie 9.)